

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i powieściowe

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 141-734.

Zamach bombowy w Wilnie

podczas zebrania Stronnictwa Narodowego

Wczoraj w Wilnie, w lokalu Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, podczas

zebrania organizacyjnego, zwołanego przez wydział organizacyjny Stronnictwa Narodowego — „Śródmieście“, nastąpił wybuch petardy.

Wskutek wybuchu został ciężko ranny Naborowski Władysław członek Stronnictwa Narodowego i związku „Praca Polska“.

Wybuch nastąpił około godz. 13-ej. Zgromadzeni w lokalu, bezpośrednio po wybuchu, odwieźli rannego do szpitala i usiłowali zatrzeć ślady wybuchu.

W związku z tym zabezpieczono lokal Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1 do dyspozycji władz sądowych, a równocześnie zarządzono opieczętowanie kilku lokali Stronnictwa Narodowego w mieście.

Okręt japoński popłynął do Niemiec

TOKIO. — Krążownik japoński „Ashigara“ po uroczystościach koronacyjnych zawiązał do portów niemieckich. Będzie to pierwsza wizyta japońskiego okrętu wojennego w Niemczech od r. 1907.

Zmiana herbu sowieckiego

Prezydium CIK'u ZSRR zatwierdziło ustalony przez nową konstytucję herb państwa. Zmiana polega na tym, że hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“ wypisane jest na herbie w jedenastu językach republik związkowych, zamiast, jak dotychczas, w siedmiu.

24 pasażerów zginęło w morzu

TOKIO. — U południowych wybrzeży Korei zatonął prom. 24 pasażerów znalazło śmierć w morzu.

SKŁADAJCIE OFIARY NA Fundusz Obrony Morskiej

Ślasy pracownicy umysłowi Z.Z.Z. wypowiedzieli się przeciw centrali

Dnia 21 b. m. odbył się w Katowicach zjazd ślaskich zarządów kół Z.Z.Z. pracowników umysłowych, celem omówienia sprawy kongresu odbędzie w Warszawie dnia 7 i 8 marca. W zjeździe wzięło udział 170 delegatów.

Po obszernej dyskusji nad złożonymi sprawozdaniami z kongresu w Warszawie i po wyrażeniu wotum nieufności dotychczasowemu przewodniemu na Sejm Śląski Kapuścińskiemu za wystąpienie jego na kongresie Z.Z.Z. w Warszawie bez zgody i upoważnienia i wbrew tendencjom, jakie nurtowały wśród pracowników umysłowych na Ślą-

sku, zjazd potępił podejmowane ze strony niektórych czynników Z.Z.Z. próby ustalenia wspólnej linii programowej z PPS, przyjmowanie odznak zewnętrznych, zalecanych przez partię komunistyczną, jak również podnoszenie pieśni w górę na znak powitania na wzór komunistów, wysyłanie pozdrowień do Hiszpanii, przyjęcie pieśni „Czerwony Sztandar“, hymnu oficjalnego PPS, za pieśń Z.Z.Z.

Zjazd wypowiedział się stanowczo za zjednoczeniem narodowym.

W końcowej rezolucji zjazd żąda ustąpienia władz centralnych Z.Z.Z. i rad okręgowych.

czyć się wielką manifestacją żałobną w Clichy na placu, nazwanym imieniem 2 anarchistów włoskich, straconych w Ameryce Sacco i Vanzetti'ego.

Na placu tym wygłoszono 5 przemówień. W manifestacji wzięły tłumny udział wszystkie związki zawodowe z całego rejonu paryskiego. Szczególnie licznie stawili się metalowcy, pocztowcy oraz kolejarze.

Wszystkie organizacje polityczne frontu ludowego były reprezentowane. Radykalowie wzięli udział w pogrzebie przez delegację okręgu paryskiego (swej partii, przemówień jednak nie wygłaszali).

Kondukt żałobny posuwając się wśród lasu czerwonych sztandarów i przy dźwiękach orkiestr związków zawodowych, 8 zaginionych i 94 rannych.

Nieprzerwany łańcuch trumien po strasznym wybuchu w szkole

NEW LONDON. Ostatni bilans ofiar katastrofy w szkole w New London, jest 455 zabitych.

W związku z tym zabezpieczono lokal Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1 do dyspozycji władz sądowych, a równocześnie zarządzono opieczętowanie kilku lokali Stronnictwa Narodowego w mieście.

Gubernator stanu Texas oświadczył, iż stan wyjątkowy trwać będzie przez cały prac wojskowej komisji śledczej.

Śledcza komisja ustawodawcza stanu Texas rozpoczęła dziś swe prace. Przedstawiciel firmy, która zakładała w szkole instalację do ogrzewania oświadczył wobec komisji wojskowej, że ostrzegł dyrekcję szkoły przed niebezpieczeństwem istnienia gazów w przewodach obsługujących główny budynek szkolny.

W dniu wczorajszym we wszystkich świątyniach odbyły się nabożeństwa żałobne. W świątyniach tych ustawiono małe trumienki, pokryte kwiatami. Duchowni ze wszystkich okolic stanu Texas, a na we ze stanu Luizjana odprawiali modły żałobne.

W New London niema rodziny, która by nie oplakiwała utraty jednego lub kilku dzieci.

Od rana w stronę okolicznych cmentarzy szły pogrzeby jeden za drugim. Część rodziców zamierza wysłać zwłoki swych dzieci na cmentarze miast rodzinnych.

Większość inżynierów i wielu ekspertów uważa, iż przyczyną katastrofy było nagromadzenie się w murach szkoły dużej ilości gazu naturalnego, pochodzącego z systemu ogrzewania.

Śledztwo ustaliło, że po wybudowaniu szkoły zamontowano system centralnego ogrzewania parą systemem ogrzewania gazem naturalnym, co jakoby dokonane zostało ze względów oszczędnościowych.

sytuacji — dodał Ford. — Dopóki będą żyli, nie uda się im zamknąć mych fabryk“.

Pogrzeb ofiar w Clichy

Wzięło w nim udział kilkaset tysięcy osób

100.000 robotników porzuci pracę

Groźna sytuacja na rynku amerykańskim

NOWY JORK. — Zdaniem „New York Times“ sytuacja wytworzona na skutek zatargów społecznych w przemyśle samochodowym jest o wiele poważniejsza, niż się na ogół sądzi.

Dziś porzucą pracę 100 tys. robotników, z czego 65 tys. przypada na zakłady Chryslera.

Ubiegłej nocy Chrysler złożył oświadczenie, w którym przedstawia sytuację, dodając: „nie zatrudnimy do odwołu“.

Henryk Ford oświadczył przedstawicielom prasy, iż za strajkiem stoją finansisci międzynarodowi, których prawdziwym celem jest zabicie konkurencji i ducha współzawodnictwa.

„Jesteśmy jednak panami

Ośrodek miejski O.Z.N. w Częstochowie

został zorganizowany w dniu wczorajszym

W sali Rady Miejskiej w Częstochowie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne O. Z. N. Z ramienia władz centralnych Obozu przybył przewodniczący organizacji miejskiej O. Z. N. prezydent m. st. Warszawy, min. Starzyński, oraz b. premier Leopold Skulski.

Zagait zebranie notariusz Tadeusz Kos, po czym dłuższe przemówienie wygłosił prezydent Starzyński, który szeroko rozwinął tezy zawarte w deklaracji ptk. Koca, upodabniając powstałą obecnie O. Z. N. do

popolitycznych ruszeń w dawnej Polsce i podkreślając, że podjęta przez obóz mobilizacja wszystkich żywych i twórczych sił Narodu jest niezłomnym nakazem dziejowego momentu.

Drugi z kolei mówca, b. premier Skulski, scharakteryzował sytuację międzynarodową, na której kształtuje się dzisiejsza rzeczywistość polska i w świetle której rozumiał staje się konieczność konsolidacji wszystkich warstw Narodu.

Następnie kolejno zabierało głos kilku mówców, kończąc oświadcze-

nia swe akcesami w imieniu sfer polskiego kupiectwa, sfer gospodarczych i rzemiosła chrześcijańskiego.

Na prezesa ośrodka częstochowskiego powołany został notariusz Tadeusz Kos, na wiceprzewodniczących radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu Jerzy Cholewicki i Piotr Dębski, na sekretarza zaś Czesław Nowicki.

W końcu zebrania uchwalona została rezolucja i postanowiono wysłać adresy holdownicze do Pana Prezydenta Rz. P., Marszałka Śmigłego-Rydza i plk. Koca.

Olbrzymi pożar w Krośnieńskim

Wczoraj o godz. 12 w południe w Miejscu Piastowym, pow. krośnieńskiego wybuchł pożar, który wspomagany szalejącą w tym czasie wichurą rozszerzył się z niebywałą szybkością.

Pożar strawił 25 gospodarstw, liczących z górą 80 budynków, niszcząc całkowicie inwentarz żywy i martwy.

Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na pół miliona zł.

W czasie pożaru 5 osób uległo ciężkiemu poparzeniu, a jeden strażak doznał złamania ręki.

W akcji ratunkowej brało udział 22 straże pożarne powiatów krośnieńskiego, jasielskiego i sanockiego.

Wydawnictwa przedsięwzięte na wykwiłtne i smaczne wyroby cukiernicze przyjmuje w Piotrkowie CUKIERNIA „Krakowianka“, plac Kościuszki 7, telefon 12-74.

Pociąg narciarski wykoleił się

WIEDEN. Pociąg wiozący około tysiąca narciarzy z m. Bischofshofen do Wiednia, wykoleił się w pobliżu stacji Johannsbach w Styrii. Jest 29 rannych, z czego wielu ciężko.

Katastrofa została spowodowana przez odlam skały, który spadł na szyny. Wykoleił się parowóz i 4 wagony.

Zderzenie parowozów

Na stacji kolejowej Ungeny w Besarabii, na skutek złego nastawienia zwrotnicy manewrującego parowóz wpadł na drugi, stojący na stacji. Obydwie lokomotywy uległy doszczętnemu rozbiciu.

Poważnym uszkodzeniem uległ również tor, tak że komunikacja na linii Bukareszt - Kiszyniów uległa dłuższej przerwie. Katastrofa nie pogięła za sobą ofiar ludzkich.



czyści i szoruje wszystko!

O zniesieniu sądów przysięgłych obradował wczoraj Senat

Ogólne zainteresowanie wywołała na wczorajszym posiedzeniu Senatu sprawa zniesienia sądów przysięgłych. Odnosny rządowy projekt został uchwalony w Sejmie, natomiast senacka komisja prawnicza projekt ten odrzuciła.

Na wczorajszym posiedzeniu przemawiało w tej sprawie kilkunastu mówców i dyskusja trwała kilka godzin. Za brał również głos minister sprawiedliwości Grabowski, usiłując przekonać Izby o konieczności uchwalenia rządowego projektu.

W toku rozprawy wpłynął wniosek o odesłaniu rządowego projektu z powrotem do komisji. W głosowaniu wniosek ten uzyskał znakomitą większość.

W ten sposób sprawa zniesienia sądów przysięgłych w b. zaborze austriackim nie będzie załatwiona już podczas obecnej sesji.

Czesi znęcają się nad Polakami

MOR. OSTRAWA. — Posel polski do parlamentu czesko-słowackiego dr. Leon Wolf wniósł na ręce ministra spraw wewnętrznych w Pradze interpelację w sprawie drakańskich metod urzędów

czeskich w stosunku do ludności polskiej.

W interpelacji tej przytacza poseł Wolf następujący wypadek: Emerytowany górnik polski z Karwiny, Adolf Liberda, ukarany został grzywną w wysokości 80 koron za to, że w maju ub. r. opowiadał towarzyszom, że z Czechosłowacji wydalono znowu 50 Polaków, którzy przez długie lata przebywali w Karwinie.

W kilka tygodni po uszczerbnym grzywny, Liberda wezwany został przez powiatowy komisarz policjant w Karwinie do odsiedzenia za to samo przestępstwo kary 14 dni więzienia.

Pomimo, iż natychmiast wniósł przeciwko temu wymiarowi kary apelację, urząd krajowy w Bernie drugą tę karę całkowicie zatwierdził.

Interpelację w tej sprawie podpisał 20 posłów.

Król Leopold w Londynie

BRUKSELA. — Król Leopold 3-ci wyjechał do Londynu. Towarzyszą mu wicehrabia Parc i baron Capelle.

Liczne aresztowanie w Barcelonie

PERPIGNAN. — Jak donoszą z Barcelony, dokonano tam licznych aresztowań pod zarzutem przynależności do organizacji szpiegowskiej działającej w porozumieniu z przewódcami „Falangi Hiszpańskiej”.

Organizacja ta miała swoich konfidentów wśród wojska i policji. Wśród aresztowanych znajdują się 3 kobiety. Podczas rewizji znaleziono plany i fotografie obiektów wojskowych, fabryk, a-muniej i t. d.

Nowy Londyn na wulkanie

Groźba dalszych wybuchów gazu

PARYŻ. Havas donosi z New London: Komisja śledcza, badająca przyczyny wybuchu w szkole, wysłuchała sensacyjnego zeznania technika Clarka.

Clark pracuje w wielkim towarzystwie naftowym i o-

świadczył, że architekci, którzy zakładali centralne ogrzewanie w szkole, przeprowadzili bez wiedzy towarzystwa naftowego połączenie pomiędzy rezerwuarem szkolnym a rurami, służącymi do odprowadzania gazów po wycenach.

Clark wyjaśnił, że jest to bardzo często praktykowane w okolicach, gdzie wydobywa się naftę i w ten sposób za darmo opala się domy gazem.

O fakcie tym Clark dowiedział się dopiero w czwartek. Towarzystwo naftowe wysłało inżyniera, aby zbadał spr-

wę. Inżynier ten wykrył nowe odgałęzienie przewodu gazowego.

Połączenie przecięto, lecz mimo to musiała się zebrać w rezerwuarze szkolnym nadmierna ilość gazu, co spowodowało wybuch.

Ponieważ tego rodzaju praktyki są w tej okolicy na porządku dziennym, ludność obawia się nowych katastrof.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
 PRZY PRZEZIĘBIENIU
 GRYPIE i KATARZE

chcesz mieć piękną cerę-używaj mydła **DERMOPALME** wyrabianego na olejach oliwnych
GILOT PARIS

Zbrodnia zazdrosnego męża

Restaurator bydgoski zab. żonę i siebie

W Bydgoszczy przy ul. Poniańskiej 4 w malej restauracji należącej do 44-letniego Adama Uraszewskiego rozegrała się onegdajszej nocy straszna tragedia rodzinna.

Uraszewski po sprzeczce ze swą żoną 33-letnią Marią strzelił kilkakrotnie do niej z bronią a następnie lekko postrzelił 34-letniego dekarza Mariana Bilskiego, w końcu usiłował popełnić samobójstwo wyszłałem w skroń.

Szczegóły strasznej tragedii przedstawiają się następująco:

Po zamknięciu restauracji o godz. 12 w nocy zostali w loka-

lu oboje Uraszewscy, ich bufetowa 26-letnia Józefa Bielecka i narzeczony jej Bilski.

Cale towarzystwo zasiadło do jednego ze stolików i piło wódkę. W pewnym momencie Uraszewski pod wpływem alkoholu wszczął ze swą żoną kłótnię rzekomo z zazdrości, że często zwraca się do Bilskiego.

Gdy żona ostro mu odpowiedziała, wyjął z kieszeni bronię i strzelił do niej kilkakrotnie, trafiając ją w głowę. Kule przebiły czaszkę Uraszewskiej na wylot pozbawiając ją przytomności.

Następnie strzelił do chcące go mu wyrwać rewolwer Bil-

skiego. Na szczęście kula drasnęła go tylko w nos. Po tym Uraszewski skierował broń do siebie i strzelił sobie w głowę.

W międzyczasie Bielecka wybiegła do sieni i zaalarmowała sąsiadów. Zawezwane pogotowie przewiozło Uraszewskiego do szpitala Diakoniskiego, a żonę jego do szpitala miejskiego. Mimo zabiegów lekarskich oboje wczoraj w nocy zmarli.

Uraszewscy byli bezdzietni i restaurację prowadził dopiero od kilku lat. Uraszewski z zawodu był krawcem. Tragedia Uraszewskich wywołała w Bydgoszczy ogromne poruszenie.

Krwawe rozruchy w Ponce

7 zabitych i 125 rannych

NOWY JORK. — W m. Ponce (Porto - Rico) wybuchło starcie pomiędzy nacjonalistami, a opozycją. Jest 7-mu zabitych i 125-ciu rannych.

Rozruchy wybuchły na tle pochodu zorganizowanego przez nacjonalistów. Policja strzelała z karabinów ręcznych i maszynowych.

Starcia i zamachy w Palestynie

JEROZOLIMA. — Na skutek surowych zarządzeń policyjnych, nastąpiło pewne uspokojenie. Jedynie na granicy syryjskiej miało miejsce starcie, które spowodowało dwie ofiary ludzkie, a także dokonano zamachu na samochód w Tyberiadzie, ciężko raniąc szofera.

Wysoki komisarz brytyjski wyjechał na 3-dniowy objazd

Galilei. Władze brytyjskie są bardzo zadowolone ze Arabów mają zamiar wydać odezwę, nawołującą do spokoju.

Władze brytyjskie ułaskawily 6-ciu spośród siedmiu skazanych na śmierć za udział w zeszłorocznych rozruchach. Kara śmierci została zamieniona na na bezterminowe więzienie.

Przeciw frontowi ludowemu w Belgii wypowiedział się premier Van Zeeland

BRUKSELA. Premier Van Zeeland wygłosił wielkie przemówienie przedwyborcze w wypełnionej po brzegi sali Magdaleny w Brukseli.

Van Zeeland wyluszczył powody, które go skłoniły do przeciwstawienia swej kandydatury przewodcy „reksistów” Degrellowi.

Premier podkreślił, iż nie występuje z ramienia jakiegokolwiek partii i wbrew temu, co głoszą jego przeciwnicy, nie ma zamiaru iść na rękę tym, którzy zmierzali do utworzenia „frontu ludowego” w Belgii. Wręcz przeciwnie! Zwalcza on obydwa kierunki: „reksizm” i „front ludowy”.

W płomieniach zginęło dwoje dzieci

BUKARESZT. W Boldu, w odległości około 200 klm. od Bukaresztu, wybuchł w nocy groźny pożar i z powodu silnego wiatru rozszerzył się gwałtownie. Spłonęło około 300 budynków.

Jak wynika z dotychczasow-

wych wiadomości zginęło w płomieniach dwoje dzieci. Szkody materialne są bardzo znaczne. Do Boldu zjechały strażnice ogniowe z pobliskich miejscowości. Akcja ratunkowa trwa.

Na polu przy ul. Kopernika w Będzinie znaleziono zwłoki prostytutki Elżbiety Raucht, zamordowanej przez nieznanego sprawcę.

W toku dochodzenia w niedługim czasie schwytano ohydnych morderców, w osobach: Władysława Haberka, zamieszkałego w Dąbrowie przy ul. Legionów 151 i Bolesława Mikołajczyka zamieszkałego w Będzinie przy ul. Staszycy 17.

Obaj mężczyźni w towarzystwie Elżbiety Raucht przebywali onegdaj do godz. 3-iej po północy na polu przy ul. Kopernika, gdzie urządzili sobie libację z wódką. Przy zwłokach znaleziono reszki wędlin i niedopalki papierosów.

Jak dotychczas ustalono, Raucht została uduszona, a następnie zbrodniarze płytą betonową, zmasakrowali jej głowę.

Ostatecznie nie ustalono co skłoniło Haberka i Mikołajczyka do zamordowania

wym.

Wobec nieustępliwego stanowiska likwidatorów strajk okupacyjny w Towarzystwie Ubezpieczeń „Europa” trwa nadal.

Rozmowy, prowadzone przez przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych z Komisją Likwidatorów, nie dały dotychczas rezultatów. Likwida-

torzy w dalszym ciągu odmawiają dostarczenia gwarancji na wypłatę odszkodowań.

Zachodzi podejrzenie, że zbrodniarze zamordowali przygodną znajomą po pijanemu Haberka i Mikołajczyka przekazano władzom sądo-

wym.

Wszyscy w liczbie 22 okupują biura Towarzystwa, nie opuszczając zupełnie lokalu od czwartku, 18 b. m. Jest godna podziwu ich wyjątkowa solidarność w walce o słuszne prawa i postulaty.

Strajk w „Europie” trwa dalej

Wesoły kącik
Profesor

Na przystanku tramwajowym podszedł do mnie jego mość w meloniku, zalatujący mocno wódką.

— Bańkowski jestem — przedstawił się — profesor.

— Czym panu mogę służyć?

— Może szanowny pan życzy sobie wziąć jedną lekcję?

— A czego pan uczy?

— Jestem profesorem przepisowego chodzenia po ulicach. Po co pan masz płacić złotych ki za złe chodzenie, kiedy u mnie za jedne 50 groszy nauczy się pan chodzić, jak lalka.

— Dziękuję panu. Znam przepisy chodzenia.

— Kiedy tu się nie o przepisy rozchodzi. Nie sztuka rypać pół kilometra na skrzyżowanie ulic, kiedy pan chce przejść na drugą stronę. Ale sztuka przejść przez jezdnię nieprzepisowo i nie zapłacić kary. To go właśnie ja pouczam, według własnej metody. Za jedne 50 groszy dam panu krótki wykład i będziesz pan mógł całe życie przechodzić przez jezdnię, gdzie dusza zagragnie, nie placąc ani grosza kary.

Ciekaw byłem na czym polega sztuka nieprzepisowego przechodzenia przez jezdnię. Wpłaciłem więc podchmielone mu profesorowi 50 groszy.

Profesor wziął mnie pod rękę, odprowadził daleko od skrzyżowania ulic i wskazał stojącego po drugiej stronie policjanta.

— Widzi pan? Tam stoi władza. Idziem przez jezdnię prosto na niego. Nie się pan nie bój i nie puszczaj pan pary z gęby. Uważaj pan tylko, co ja robię.

Przeszliśmy przez jezdnię. Naturalnie policjant nas zatrzymał i sięgnął po książeczkę z mandatami karnymi.

— Przechodzić należy na skrzyżowaniach — oświadczył.

— Placą panowie po złotychce.

Profesor Bańkowski spojrział na niego obojętnie.

— Hm?... — mruknął.

— Placi pan złotychkę kary.

Bańkowski wzruszył ramionami.

— Ja nie rozumiem polski... (ja) anglijsz. Aj spik anglijsz.

Policjant spojrział na niego bezradnie, podrapał się w głowę i schował książeczkę z mandatami. Profesor Bańkowski mrugnął do mnie z triumfem, jakby chciał powiedzieć: „A widać pan?”

Już zabieraliśmy się do odejścia, kiedy nagle policjant przytrzymał Bieńkowskiego za ramię i rzekł gniewnie.

— Panowie takie Angliki, jak i ja! Placą panowie, czy nie?!

Bańkowski trochę zaskoczony powtórzył z uporem.

— Aj spik anglijsz. Piekczir, mikczir.

Ale na policjanta już te słowa nie podziały.

— Proszę ze mną do komisariatu — powiedział i ujął nas pod rękę.

Widząc co się święci przerwałem zalecone mi przez profesora milczenie.

— Panie posterunkowy... mój towarzysz jest podchmielony i sobie żartował... Czasy są smutne, więc sobie człowiek musi pożartować... Chętnie za placimy dwa złote... Niech pan nas puści.

Przedstawiciel władzy spojrział na mnie obojętnie.

— Ja nie rozumiem polski — oświadczył — ja anglijsz, anglijsz. Piekczir, mikczir!



Reprodukujemy pierwsze zdjęcie, nadesłane w drodze radio telegraficznej, a przedstawiające straszną katastrofę w Nowym Londynie. Wskutek wybuchu piękny gmach szkolny zamieniony został w kupę gruzów, pod którymi znalazła śmierć 525 dzieci i nauczycieli, a 125 odniosło rany.

Ponura tajemnica morderstwa
Zbrodniarze oskarżają się wzajemnie

Synowie dwóch rolników spod Kaluszy, Edward Godlewski i Stanisław Domań, od dłuższego czasu systematycznie każdego tygodnia przywozili do Warszawy owies celem spieniężenia.

W dniu 3 listopada ub. roku obydwaj też udali się w drogę. Przed nocą wrócił tylko Stanisław Domań. Ojciec Godlewskiego, Kazimierz, zaniepokojony, o los syna, udał się do Domania, który jednak nie

umiał podać przyczyn, wskazał tylko, że na 5 kilometrów przed Kaluszym, Edward Godlewski oddalił się ze swym wozem.

Obaj udali się na poszukiwania zaginionego. Domań jechał na rowerze, Kazimierz Godlewski na wozie, tak, że Domań wyprzedził znacznie swego towarzysza. Po pewnym czasie Domań zawrócił i oświadczył, że dostrzegł w polu o 500 metrów od szosy wóz.

Obaj więc skierowali się w tamtą stronę. Istotnie wóz stanowił własność Godlewskiego. W ciemności ujrzeli trupa Edwarda Godlewskiego z rozplataną czaszką, leżącego obok wozu.

Wóz był pusty, a w kieszeniach zabitego brak było pieniędzy, które winien posiadać za sprzedany owies.

Zawiadomiono niezwłocznie policję, która przeszukała Domania. Na jego ubraniu były widoczne ślady świeżej krwi. Domań plątał się w zeznaniach.

Wreszcie wyjaśnił, że w

czasie powrotnej drogi Godlewski, odłączył się od niego. Kiedy Domań przejechał kilka kilometrów ujrzał wóz, obok którego kręcił się znany mu dobrze mieszkaniec tej samej wsi Waław Komoda oraz obcy jakiś mężczyzna. Na wozie przewieszono wólp przez drabinę wozu zwisało ciało Godlewskiego. Domań wydał okrzyk zdumienia i zwrócił się do Komody, pytając dlaczego zabił Godlewskiego.

Komoda zagroził Domanowi, że o ile słowo piśnie, to spotka go taki sam los. I w tym momencie, jakby na zastrzeżenie groźby Komoda jeszcze trzykrotnie uderzył jakimś żelaznym narzędziem po głowie Godlewskiego.

Domań przypuszcza, że ślady krwi na jego ubraniu pochodzą właśnie od tego, że w momencie tym stał obok Komody i krew z głowy Godlewskiego mogła bluznąć na jego ubranie. O morderstwie nie mówił ojcu Godlewskiego, ponieważ obawiał się zemsty Komody.

Zeznania te nie budziły zafantazji i Domania aresztowano zwłaszcza, że zeznał, iż Komoda już od dłuższego czasu zamierzał obrabować go Godlewskiego i pokazywał nawet Domanowi rewolwer.

Dalszą poszlaką przeciwko Domanowi był fakt, że w czasie rewizji znaleziono na jego wozie, którym wracał z Warszawy szablę kozacką, pochodzącą z czasów wojny, oraz zakopany rewolwer.

Na skutek zeznań Domania aresztowano i Komodę. Ten

wyparł się udziału w zbrodni. Twierdził, że krytycznej nocy, jak i w ogóle ostatnio chodził na kradzieże i był w czasie dokonania morderstwa we wsi, odległej o 7 kilometrów od miejsca zbrodni. Wskazał świadków, którzy mieli ustalić jego alibi. Tymczasem świadkowie wręcz zaprzeczali, aby w krytycznym czasie Komoda znajdował się w ich towarzystwie.

Inne szczegóły, podawane przez Komodę, również nie wytrzymały krytyki.

To zadecydowało, że Domania i Komodę postawiono w stan oskarżenia za morderstwo na osobie Godlewskiego, uplonowane i dokonane wspólnymi siłami.

Obaj młodzi jeszcze ludzie zasiadli wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Domań upierał się przy swych zeznaniach, obciążających Komodę. Ten zaś w dalszym ciągu twierdził, że został złośliwie pomówiony przez Domania.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że Komoda stał już pod zarzutem innego zabójstwa, dokonanego na osobie kolejarza. Sam o sobie mówił, że ostatnio systematycznie udawał się na kradzieże.

Do rozprawy, na której oskarżenie wnosili prok. Nannowicz, obronę zaś adw. Działłowski, obydwie strony powołały znaczną ilość świadków, którzy mieli wyjaśnić bądź co bądź bardzo splątaną i zagadkową przyczynę oraz sprawców morderstwa.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 288.75 (sprzedaż 289.45, kupno 288.05); Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94), Gdańsk 100.00 (sprzedaż 100.20 kupno 99.80), Londyn 25.77 (sprzedaż 25.84, kupno 25.70), Nowy Jork 5.27 i trzy osme (sprzedaż 5.28 i pięć ósmych, kupno 5.25 i jedna ósma, Paryż 24.22 (sprzedaż 24.28, kupno 24.16), Zurych 120.10 (sprz. 120.40, kup 119.80).

Papiery procentowe: 4 proc. poź. konsolidacyjna (większe) 52.50 — 32.75 (drobne) 50.38 — 50.75; 7 proc. poź. stabilizacyjna 368.00, kupon od dol. 1.000 = 76.76 zł., 5 proc. poź. prem. inwestycyjna I em. 64.75, II em. 64.00, 3 proc. poź. prem. inwest. seriowa I em. 84.00, II em. 81.50, 4 proc. państw. poź. premiowa dolarowa 45.00, 5 proc. konwersyjna 35.50, 6 proc. poź. dolarowa kupon 52.62.

Akcje: Bank Polski 99.50, warsz. Tow. fabr. cukru 30.00 — 29.60, Węgiel 20.25, Lilpop 14.00 — 14.10, Modrzejów 8.00, Ostrowiec 30.00, Starachowice 33.70 — 33.00.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji słabsza.

W komisariacie spisano protokół o wprowadzenie w błąd władzy. Byłem oburzony na „profesora”, który bał mi się spojrzeć w oczy.

— Sam nie rozumiem — tłumaczył się — dlaczego moja metoda zawiodła. Po czym on poznał, że ja nie jestem Anglikiem? Muszę się go spytać.

Podszedł do posterunkowego, który nas przyprowadził.

— Panie władzo, po czym pan poznał, że ja nie jestem Anglikiem?

Posterunkowy śmiejąc się wskazał na kieszeń „profesora”.

— Na drugi raz, jak pan będzie udawał Anglika, to niech pan nie nosi w kieszeni polskiej gazetki. I jeszcze tak, żeby wy stawała...

Napoleon Sadek.

Nowy zapach perfum, wód i pudrów

TIBETIN

CHERYS

RADIO

6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji”. 7.30 Zespół Stefana Rachonwa. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: słuchowisko p. l. „Palma”. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Popularna muzyka polska. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Skrzynka rolnicza”. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka (płyty). 16.00 „Stolica i jej sprawy”. 16.10 „Żywe kulturalne stolicy”. 16.15 „Skrzynka P. K. O.” 16.30 Utwory organowe. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona. 17.15 Utwory fortepianowe. 17.50 „Konkurs szopenowski” — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Innowacje przy głosińcach” — transmisja ze świetlicy. 18.22 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutowy”. — Czego szukamy w teatrze”. 19.20 Wielki Tydzień naszych pracodawców — audycja. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Godzina myśli” — Juliusza Słowackiego, recytuje Stępa Jacek. 22.45—23.30 Muzyka (płyty).

Ruch przedsięwzięczy dość duży
Wielkie zapotrzebowanie na towary łódzkie

W związku z okresem przed świętecznym daje się odczuć znaczne ożywienie w handlu detalicznym, zwłaszcza w dziale konfekcji damskiej i sprzedaży wyrobów włókienniczych.

Wśród towarów włókienniczych specjalnym powodzeniem cieszą się wszelkie tkaniny łódzkie. Zapotrzebowanie jest tak wielkie, że łódzkie fabryki nie mogą podolać zapotrzebowaniu warszawskich odbiorców.

Ogromne ożywienie panuje również w przemyśle galanterijnym, zwłaszcza torebek damskich i guzików, co tłumaczy się również sezonem wiosennym.

Natomiast sklepy kolonialno-spożywcze, uskarżają się na brak ożywienia przedświątecznego. Zwyczajna cena wstrzymała konsumentów od czynienia tradycyjnych zakupów świątecznych.

JAN DULINSKI

Agentka C. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA



Do restauracji „Pod czerwonym węzłem” przybył starszy pan o długiej brodzie i zajął miejsce w pobliżu stółka, przy którym siedziała Anna Morette wraz z kilkoma angielskimi oficerami. W chwili gdy Anglicy opuszczali lokal, starszy pan uścił rachunek i wyszedł za nimi. Anglicy wsiedli do czarnego auta, on zaś przywołał taksówkę i ruszył za nimi. W końcu czarne auto zatrzymało się w brudnej uliczce dzielnicy portowej. Starszy pan zatrzymał zaraz taksówkę, wskoczył do sąsiedniego domu, zmienił swój wygląd zewnętrzny i zbliżył się do domu, przed którym zatrzymało się czarne auto.

W tej samej chwili podeszła do niego młoda Chinka i zaproponowała, aby przestąpił próg tego domu, ponieważ przeżyje tam niewymowną rozkosz.

170.

W palarni opium

Mężczyzna w okularach, którego Chinka nazywała „cudzoziemcem”, obrzucił ją przenikliwym spojrzeniem i oświadczył:

— Właśnie miałem zamiar zapytać się, co znajduje w tych podziemiach...

— Przecież ci już powiedziałam, cudzoziemcze, możesz tam przeżyć tyle rozkoszy, że będziesz to pamiętał przez całe życie...

— Ładne kobiety? — zapytał z uśmiechem mężczyzna w okularach. — Czy to ma być najwyższa rozkosz?

— Nie, nie... — potrząsnęła głową Chinka. — Zejdź do podziemi, nie pożałujesz tego...

— Ale jaka to ma być rozkosz, którą mi obiecujesz?...

— Znajduje się tu palarnia opium, rozumiesz już? Czerwonawo-brązowy proszek przynosi człowiekowi najwyższą rozkosz... Cudzoziemcze, czy zakosztowałeś już kiedyś boskiej przyjemności, jaką daje dym opium? Jeśli tak, to będziesz mi wdzięczny za moją radę. A jeśli nigdy nie znalazłeś tej rozkoszy, to mnie nigdy nie zapomnisz...

Mężczyzna w okularach doszedł od przekonania, że ma przed sobą stręczycielkę palarni opium, której zadaniem było wciągać cudzoziemców, nie wiedzących gdzie w Szanghaju znajdują się te nielegalne palarnie.

— Jeśli Anna Morette i oficerowie przestąpiłi próg palarni opium, muszę również tam się udać — pomyślał mężczyzna w okularach. — W restauracji dowiedziałem się wstrząsających rzeczy, od

których włosy mogą stanąć dęba. Nie uroniłem przecież ani jednego słowa z tego o czym rozmawiała jasnowłosa kobieta z oficerami. Teraz nie wolno mi już ich spuszczać z oka. Może obecnie nadarzy mi się okazja porwania żywcem Anny Morette? Znajduje się przecież w palarni opium i chyba jest upojona tym narkotykiem?

— Chodź pan, chodź — Chinka ujęła go za rękaw. — Nie namyślaj się pan tak długo, ale korzystaj z przyjemności, póki jeszcze możesz — usmiechnęła się do niego.

Mężczyzna w okularach zeszedł w towarzystwie Chinki po kamiennych schodach, na których był rozpostarty stary dywan i po kilku chwilach znalazł się na wpół ciemnym korytarzu z głębokimi niszami. Z nisz wyglądały fanstatyczne figury o olbrzymich głowach. W na wpół ciemnym podziemnym korytarzu unosiła się gorzka woń, która przyprawiała o lekkie zamroczenie. Z oddali dolatywał przytłumiony tajemniczy gwar.

Mężczyzna w okularach zatrzymał się na chwilę.

— Czy czasem nie zarzucają tu na mnie sieci? — przebiegło mu nagle przez myśl. — Czy ta Chinka nie była czasem wysłana przez Annę Morette?

Wsunął rękę do kieszeni i dotknął zimnej stali automatycznego rewolweru. Poczul się pewniej i postanowił zaryzykować.

— Dlaczego pan się nagle zatrzymał? Chodź pan dalej, — przynaglała go Chinka.

Na końcu korytarza znów znajdowały się schody, które prowadziły jeszcze głębiej pod ziemię. Mężczyzna w okularach i jego przewodniczka zeszedli tymi schodami i zatrzymali się przed żelaznymi drzwiami. Chinka zapukała pięć razy. Drzwi powoli się rozwinęły.

— Cudzoziemiec — oświadczyła Chinka chudem, niskiemu Chińczykowi, który na pierwszy rzut oka wywierał wrażenie małej małpki.

— Dziesięć dolarów. Proszę, niech pan wpłaci... — Chińczyk wyciągnął drżącą rękę.

Mężczyzna w okularach wpłacił żadaną sumę i wówczas Chińczyk rozsunął niebieską ściankę i rzekł:

— Niech pan się decyduje: czy chce pan palić,

czy żuć opium? Jeśli nie ma pan w tej dziedzinie doświadczenia, radziłbym panu palić...

W półkoku, na wspaniałym perskim dywanie, siedziały prawie całkiem nagie Chinki, które wywierały wrażenie dzieci. Na ich strój składały się tylko czerwone opaski, otulające ich biodra. O tym, że były jeszcze bardzo młode, prawie że dzieci, świadczyła budowa ich ciała. Oczy ich posiadały niesamowity błysk, a na ich twarzach spoczywało dziwne zmęczenie...

— Do palenia, sir?

— Do picia? Proszę, proszę...

Kilka par wychudzonych rącek wyciągnęło się do przybyłego, podając mu porcelanowe miseczki z czerwonawo-brązowym proszkiem i flaszeczki z żółtawym płynem...

— Do palenia, nie, do picia... — mężczyzna w okularach polapał się, że płyn zdola wylać i wówczas grać rolę upojonego opium, a natomiast jeśli weźmie do palenia, będzie musiał zaciągać się dymem; w przeciwnym bowiem wypadku będą go podejrzywać, że przybył tu celem wysłędzenia czegoś.

Wziął kryształową flaszeczkę z płynem. Dziewczynka, która mu podała flaszeczkę szybko zerwała się z miejsca i rozsunęła drugą ściankę.

Przed mężczyzną w okularach, który po raz pierwszy był w palarni opium, roztoczył się szereg gólny widok:

W długiej sali, oświetlonej różnokolorowymi małymi lampionami i ozdobionej wielką ilością białych kwiatów, stało mnóstwo dużych i małych kanapek.

Na kanapkach leżeli mężczyźni i kobiety. Część z nich miała zamknięte oczy. Byli to ci, którzy wypalili albo też wypili opium. Odczuwali obecnie dziwną lekkość i odnosili wrażenie, że unoszą się w powietrzu.

Inni natomiast wciągali w płuca ciemno-niebieskawy dym i mieli oczy utkwione w jeden punkt. Twarze ich wyrażały oczekiwanie radości i rozkoszy.

Kilka kobiet leżało z głowami i ramionami zarzuconymi do tyłu i mówiło do siebie urwanymi zdaniami. Jedna opowiadała coś o zdradzie, druga — o gorących nocach, trzecia — o nieziszczonych nadziejach.

Na szerokiej kanapie leżało dwóch angielskich oficerów, a obok nich jasnowłosa kobieta. Kobieta namiętnie zaciągała się dymem opium, który wydostawał się z długiej nargili i głośno się śmiała. Obaj oficerowie byli już na wpół przytomni, co poznawano się po sęziaych ruchach i szklistych oczach.

Kobieta natomiast była jeszcze przy pełni świadomości, jej oczy jasno połyskiwały i co chwila puszczała dla kawału snop dymu na twarz oficerów. Ale oni na to nie reagowali, albowiem już tego nie odczuwali.

Mężczyzna w okularach przyjrzał się jasnowłosej kobiecie i od razu ją poznał. Była to Anna Morette. Wyciągnął się na sąsiedniej kanapie i udawał, że pije płyn z kryształowej flaszeczki...
Dalszy ciąg jutro.

Nowela

OBLĄKANA Z SANKT LING

Na dziedzińcu klasztornym hulal wiatr, wyprawiając harce z więzami. Stary zamek wywierał wrażenie wymarłego. Nikogo się nie widziało z mieszkanek kobiecego klasztoru Sankt Ling. Tylko Ruprecht, stary furtian, ukradkiem przez żelazne drzwi zerknął przez małe okienko swojej loży na pokryte gęstymi chmurami niebo.

Straszne uderzenie pioruna wstrząsnęło nagle starym klasztor. Ruprechtowi zdawało się, że piekielna burza wylała ciężkie dębowe drzwi i rzuciła jego odrzwia o mur.

Furtian nalożył skórzaną kurtkę, głęboko nasunął na czoło kapelusz i wyszedł na zewnątrz. Nie mógł zasnąć spokoju, musiał stwierdzić, co oznaczało to tępe uderzenie. Zaledwie jednak opuścił swą izdebkę, gdy burza przyjęła go z całą swą wściekłością, a lodowato zimny deszcz siekł go po twarzy.

I rzeczywiście brama była otwarta na oścież. Staruszek na próżno starał się zamknąć ją, burza drwiła z jego wysiłków. Nagle Ruprecht wzdrygnął się. Schylił się. Na progu leżało ludzkie ciało — kobieta pozbawiona przytomności. Z trudem podniósł nieprzytomną i zaniósł ją do refektorium.

Przełożona klasztoru, siostra Kassianida podniosła się z kłęcznika, gdy do pokoju weszła wzburzona siostra Gerlinda, pielegniarka klasztorna.

— Wskutek strasznej burzy jakaś nieszczęśliwa zemdląła na progu naszego klasztoru — zakomunikowała przełożonej.

— Czy jej się coś stało? — dowiadywała się siostra Kassianida.

Siostra Gerlinda opowiedziała, co zakomunikował jej stary furtian i że ten ułożył nieszczęśliwą kobietę na ławce w refektorium.

Siostra przełożona udała się natychmiast do refektorium. Ujrzawszy tam bladą, wymęczoną twarz zemdlonej, odczuła dla niej głęboką litość.

Należy umieścić nieszczęśliwą w pokoju dla chorych i wezwać lekarza — rozkazała.

Siostra Gerlinda oddaliła się, a przełożona w dalszym ciągu nie spuszczała oka z kobiety pozbawionej przytomności, zastanawiając się nad tym, kim ona była i co ją skłoniło do szukania schronienia w klasztorze kobiecym?

Ponad dwa miesiące nieznajoma kobieta, którą w czasie burzy znalazłono u progu klasztoru, bawiła w klasztorze, a mimo to nie dowiedziano się, kim ona była. Nie znano na-

wet jej imienia. Jakies wstrząsające przeżycie musiało jej odebrać rozum. Nie potrafiła bowiem objaśnić kim jest i jak się nazywa. Tylko jej oczy miały taki wyraz, jak gdyby się nad czymś zastanawiała, jak gdyby pragnęła coś wyjaśnić sobie.

Było po modlitwie porannej. Siostra Gerlinda, która opiekowała się nieszczęśliwą, siedziała na kamiennej ławce starego parku klasztorowego i na głos czytała chorem religijną książkę. Ale ta nie rozumiała co czyta mniszka, obłądanym wzrokiem wpatrywała się tylko w zwir.

Nagle dreszcze przebiegły przez ciało nieszczęśliwej. Zalamala dlonie i wybuchła histerycznym płaczem. Przerazona mniszka wypuściła z rąk książkę i schyliła się nad chorą.

— Co pani jest? — zapytała. Co się stało i dlaczego pani tak gorzko płacze?

Obląkana nie odparła nic. Zerwała się z miejsca i gwałtownie zaczęła gestykulować rękami, jak gdyby broniła się przed jakimś niewidzialnym wrogiem, a następnie wydając przeraźliwy okrzyk, runęła nieprzytomna na ziemię.

Z macierzyńską troskliwością siostra przełożona starannie okryła chorą obłąkaną kobietę, która niespokojnie rzucała się na łóżku. Nagle ta sze roko rozwarła oczy i rozejrzała się ze zdumieniem dookoła.

— Jak się pani czuje? — za-

pytała przełożona, uśmiechając się do niej przyjaźnie.

Chora z trudem uniosła się z miejsca. Siostra Kassianida podparła ją i jednocześnie opowiedziała wracającej do świadomości kobiecie, w jak sposób do stała się do klasztoru.

— Czy może pani mi powiedzieć, kim pani jest i co panią skłoniło do udania się do klasztoru Ling? — zakończyła swe sprawozdanie.

Nieznamna kobieta przez dłuższą chwilę milczała.

— Kim jestem? — wreszcie usmiechnęła się smutno. — Nazywam się Dolores Ortner, jestem żoną kapelmistrza Walde mara Ortnera. Co mnie pchało do klasztoru, nie wiem, tak jak nie wiem co się ze mną działo od tej strasznej chwili, aż do tego momentu, w którym odży skałam świadomość. Przypominam sobie, że upadłam wówczas zemdlona i straciłam przytomność.

— A co było powodem tej strasznej chwili? — zapytała siostra przełożona, gdy wyczerpana Dolores opadła na poduszki i zamilkła.

Minęło kilka minut zanim Dolores znów otworzyła oczy. Po raz drugi rozejrzała się po pokoju, nagle w dzikim strachu wpiła się rękami w ramie mniszki i zapytała szepem: — Czy on tu był? Czy do wiedział się o moim obecnym miejscu pobytu? Proszę mi powiedzieć prawdę, siostrze, czy on tu był? — oczy chorej bla-

galnie spoczęły na siostrze przełożonej.

— Pani ma na myśli swojego męża? Nie, nie był tutaj... — uspokoiła ją mniszka — Nikt się o panią nie pytał.

Dolores uspokoiła się i opowiedziała siostrze przełożonej o swoim nieszczęśliwym życiu.

— Waldemar — zakończyła swoją smutną opowieść — pozwolił na wielki spadek, który pozostawili mi rodzice. Gdy nie mógł osiągnąć celu, gdy mnie w haniebny sposób oszu kał, uciekł się do najpodlejszego środka. Za pośrednictwem przestępczego lekarza odwiózł mnie do zakładu obłąkanych.

gdy po gwałtownej wymianie zdań straciłam przytomność. Prawie że udał im się ten zamach, gdyż między obłąkanymi z pewnością postradałabym zmysły. W jaki jednak sposób zstąpił wydział, tego już sobie nie przypominam.

— Niech siostra złoży ten list w sądzie — dodała po chwili, wyciągając zapieczętowaną kopertę. — Jest to moja ostatnia wola — całe mienie ma odziedziczyć mój drogi synek.

Westchnienie wyrwało się z piersi Dolores, przez ciało jej przebiegły przedśmiertne drgawki i po chwili dusza uleciała z jej ciała.

Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Wieczną walkę prowadzi organizm ludzki z bakteriami szkarlatyny

Jednym z największych wrogów ludzkości, który na każdym kroku czyha na zdrowie człowieka, jest bez wątpienia bakteria streptokokus, która wywołuje szkarlatynę, reumatyzm i różę.

Życie takiej bakterii trwa tylko dwadzieścia minut. Ale po tym okresie czasu ona nie umiera, a tylko rozpada się na dwie części, wydając na świat dwa młode streptokokusy. W ciągu kilku minut ci „młodzieńcy” nabierają pełnię siły i zaraz znów nadchodzi moment, że i nowopowstałe bakterie rozpolawiają się.

Gdy się pomyśli, że streptokokus nie jest większy od tyśiącznej części główki od szpilki, to wówczas nie widzi się nic groźnego w tym, że w ciągu 40 minut powstały 4 bakterie. Ale pewne małe obliczenia wykazują, że sprawę tę należy brać poważnie. Przypuśćmy, że podczas obiadu streptokokus dostał się do organizmu ludzkiego. Od tej chwili co 20 minut następuje proces rozdzielania się, to znaczy, że o godzinie 3.20 znajdują się już w organizmie dwie bakterie, o 3.40 — 4, a o 4.16. Po dwóch godzinach jest już 128 a po 3 godzinach ponad tysiąc. Ale nie na tym kończy się jeszcze ta sprawa, po 8 godzinach ilość bakterii przekroczyła już milion, a od tej chwili każdorazowy podział odbywa się w milionach.

Tak by ta sprawa wyglądała wówczas, gdyby nasz organizm nie stawiał żadnego oporu temu najazdowi. W rzeczywistości jednak nasz organizm od pierwszej chwili puszcza w ruch wszystkie możliwe środki obronne, jakie stoją do jego dyspozycji. Przede wszystkim białe ciałka krwi, które w naszym organizmie grają rolę podobną do roli policji i pełnią służbę w żyłach i tętnicach, od razu rzucają się na przeciwnika. Poza tym kręw w jeszcze inny sposób broni się przed napastnikiem, wypuszcza taką substancję, która przylepia do siebie streptokokusy pozbawiając ich możliwości poruszania się i rozmnażania.

Gdy ktoś zbliża się do chorego na szkarlatynę, od razu zostaje w pewnej mierze zakażony. Ale czy te bakterie, które dostały się do organizmu, potrafią się rozwinąć i wywołać chorobę, zależy przede wszystkim od odporności organizmu każdego poszczególnego człowieka.

Powiększone migdały są idealnym terenem dla rozwoju streptokokusa, a co najgorsze, wejściem do obiegu krwionośnego. Gdy zarodki

infekcji dostały się tą drogą do organizmu, rozwijają się bardzo szybko i powstaje niebezpieczeństwo, że białe ciałka krwi nie potrafią stawić im oporu.

Bakteriologia nowszych czasów doszła do wniosku, że streptokokus wywołujący szkarlatynę jest specjalnego gatunku i ma właściwość uszkodzania czerwonych ciałek krwi. Bakterie te mogą być zwalczane przez specjalną su-



rowie, która w zarodku przeszkadza rozwojowi choroby. Przeciw innym poważnym skutkom streptokokusa nie wynaleziono jeszcze dotychczas surowicy i lekarze w inny sposób starają się zwalczyć bakterie wywołujące te choroby, jak pewne choroby serca, reumatyzm, artretyzm, grypę i katar.

Kalendarz dnia

WTOREK
23
MARZEC

Feliksa m., Wiktoriana.
Słowiański: Zbysław.
Słońca wsch. 5.34, zach. 17.53.
Księżyc wsch. 14.18, zach. 3.49.

HISTORIA PODAJE:
1918 Litwa proklamuje niepodległość.
1919 Japonia uznaje Państwo Polskie.

PRZYSŁOWIA:
„Pokorne ciele dwie matki ssie”.
KTO NIE WIE, ŻE...
Państwo włoskie (Watykan) posiada około 1100 mieszkańców.

HUMOR WIELKICH LUDZI:
Jeżeli... skapy choć b. bogaty Markiz d'Alligre mawiał do swych strażników, chłopców: trzynasto — i czternaście lat!

— Moje dzieci, jeżeli będziecie pilnie pracowali przez cały tydzień, to pojedziemy w niedzielę zobaczyć, jak jedzą lody u Tortoni'ego.

Tłumaczenie snów

P. Stefan — deszcz nocny. Zna kocha Pana bardzo. Niedomaganie jej minie. Uszczęśliwi Panu słońce.
P. „Bordwka”. Cudzoziemiec wyrzucił Pani krzywą. Będzie rozmowa z artystą filmowym. Los się do Pani uśmiechnie.
P. „Hiszpanka”. Sen Pani przepowiedzi słodko-ostro. Mimo to będzie Pani zadowolona z życia.
P. „Rozczarowany”. Bardzo dobrze się stało, że narzeczona od Pana odeszła, bo byłoby Pan z nią nieszczęśliwy. Ma ona zły charakter — usłysz Pan to zresztą wkrótce z ust jej obecnego meła.
P. Zulejka Chanun. Proszę grać na numerze, zawierający zero, dwójkę i szóstkę. Wyjdzie Pani za mąż w czwartek r. b. Proszę pogodzić się z sąsiadką.

Na malej wokandzie...

Nudzisz

czyli przygoda bywa ca kawiarnianego

(A. E.) W kawiarni „Texas” siedział pan Stanisław Magiel i smętnie dumal. Naraz okazał się przed stolikiem stalowym jego nędzny i pucolorawaty, który pilnie mu się przyglądał.
— Czy nie pan Bielski? — spytał nędnym głosem.
— Nie.
— Od razu wiedziałem, że nie. Naraz pan niepodobny do Bielskiego. A jak się pan nazwano?
— Magiel.
— Magiel... Magiel... — znajome mi nazwisko. Czy pan nie jest przypadkiem taki niski i krepy?
— Nie.
— W takim razie to nie pan. Siedzę tu sobie. Szczerbiński się robię. A czym pan jest z fachu?
— Sportowcem.
— Cyklista? Rowerem pan jeździ?
— Nie. Chodzę na wyścigi konne.
— I gra pan też?
— A jakże.
— Takim sposobem dziś pan przegrął.
— To nie pański francuski interes — spochmurniał pan Magiel.
— Ale ja to poznaję po pańskiej minie.
— Panie, idź pan do diabła! Czegóż się pan do mnie przycepił?
— Nie gniewaj się pan, panie sportek. Nie ma o co. Mogę pana prosić o papierosa?
— Możesz pan.

„Gwiazdy” nie znają kryzysu i zarabiają łącznie po królewsku

W obecnych czasach we wszystkich zawodach daje się dotkliwie odczuwać kryzys. Tylko aktorzy filmowi nie wie-

dziają co to kryzys. Przed pewnym czasem amerykańskie władze skarbowe ogłosiły listę, z której jasno wynika ile każda gwiazda filmowa zarobiła w ubiegłym roku.

Są to, jakby rzec, roześmiane cyfry. Wesola ta statystyka zasługuje całkowicie na uwagę, bo jeśli amerykańskie gwiazdy filmowe lubią przesądzać na temat swoich zarobków, to nigdy tego nie uczynią przed władzami skarbowymi, które by automatycznie wyznały im wyższy podatek dochodowy.

Dochody roczne wynoszą czasem ponad 400.000 dolarów. Władze skarbowe mają znaczny udział w tych dochodach, które nie są zdobywane znowu tak łatwo. Aktorzy często w atelier pracują bardzo ciężko. Ponieważ większość artystów filmowych ma lekką rękę i pieniądze sypią im się przez palce, życie gospodarze Stanów Zjednoczonych wiele zyskuje na tych wielkich honorariach.

Ile wynoszą roczne honoraria najpopularniejszych gwiazd podaje poniższa statystyka:

- Mae West 480.830, Marlena Dietrich 368.000, Bing Crosby 318.900, Gary Cooper 311.000, Charles Chaplin 260.000, Janet Gaynor 169.750, Carole Lombard 166.083, Paul Muni 150.000, Harold Lloyd 125.000, Katarzyna Hepburn 221.527, Kay Francis 115.157, Ronald Colman 108.916, Claudette Col-

bert 101.000, Lawrence Tibbett 65.700, Dolores del Rio 75.870, Adolphe Menjou 50.000, Jan Kiepura 101.880, Sylwia Sydney 84.168, Margaret Sullivan 102.451, Shirley Temple 69.990, Al Johnson 78.200, Miriam Hopkins 86.250, William Powell 69.500, Wallace Beery 75.000.

Na liście tej brak tylko dochodów Greta Garbo. Czy statystyka też miałaby być dyskretna?

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Mord w obronie czi żony

P. MARIA Z TWARDZej tak sam kreslił dzieje swego życia:
„Miałam lat 16, gdy zmarł mi ojciec. Została młodsza siostra i matka w starszym już wieku.

Nie mając środków utrzymania, poszliśmy w świat, by pracować. Tak mijało 12 lat. Pracowałam, jako pomocnica domowa.

Wśród szarych dni, podobnych bliźniaczo jeden do drugiego, marzyłam o prawdziwej miłości i założeniu własnego ogniska domowego. Zazdrościłam dziewczętom, mającym rodziców, t. zw. „panom na wydaniu”.

Mijał rok za rokiem, aż wreszcie i mnie słońce zaświeciło. Przed kilkoma miesiącami poznałam chłopca o pięć lat młodszego ode mnie.

Od pierwszej chwili pokochaliśmy się. Byłam bardzo szczęśliwa. Mój chłopiec mnie wprost ubóstwiał. Po czterech miesiącach naszej znajomości nadszedł najszczęśliwszy dzień w moim życiu. Mój ukochany poślubił mnie.

Byłam tak szczęśliwa, że cały świat wydawał mi się piękny. Wszystkich dokola siebie całowałam z radością. Lecz szczęście moje, na które czekałam tyle długich, długich lat, trwało zaledwie... pięć dni. Mąż mój pracował w fabryce i nagłe z miejsca został zredukowany. Wszystkie nasze marzenia zostały zdruzgotane.

Chcieliśmy sobie kupić mieszkanie, ale ta redukcja uniemożliwiła wszystko. Mąż mój w bezmiarze rozpaczcy zwrócił się do dyrektora, mówiąc:

„Dlaczego mnie pan zredukował? Dopiero co przecież się ożeniłem”

Niezawodne I TANIE w UŻYCIU jest ŻELAZKO ELEKTRYCZNE



„To tym lepiej” — odrzekł dyrektor — żona zarobi...
Tego już było za wiele dla mojego męża. Ja jedna go rozumiem, bo wiem, jak ogromnie mnie kocha. Nerwy jego nie wytrzymały.
Nieprzytomny z oburzenia, uderzył dyrektora tak silnie, że ten zmarł po trzech dniach. Mąża aresztowano. Rozpacz moja nie zna granic. Pilnowano mnie, abym nie popełniła samobójstwa.
Tłumaczono mi, bym tego nie robiła, bo teraz właśnie jestem mężowi potrzebna. Usiłowałam i zajęłam się ratowaniem go. Wziłam obrońcę. Ale mąż i tak dostał pięć lat.
Gdy wracałam z sądu, byłam zupełnie nieprzytomna. Boję się sama siebie. Nie chcę popełniać samobójstwa, bo to byłoby dla mojego męża zbyt wielką tragedią. Nie przeżyłby tego. Lecz nie wiem, jak teraz będę mogła żyć.
Tyle godzin, tyle dni, tygodni, miesięcy i lat w tak strasznej tęsknocie! Oczy nie schną mi, wciąż zalane łzami. Ani na chwilę pracować nie mogę. Już nawet parcie zatracałam.
Prokurator i obrońca założyli apokalię. Doradź mi, Kochany Redaktorze, gdzie bym się mogła udać z prośbą, aby mój mąż zmniejszył karę bo moje życie i tak jest zmarnowane.
Moi chlebodawcy nie mogą dłużej męczyć się ze mną, pomimo, że mnie bardzo lubią i bardzo im mnie żal. Znajomi mnie nie poznają. Całe życie moje teraz jest już tylko powolnym konaniem.
Nie można nie uczynić ponadto, co już zrobił obrońca, apelując. Może rzeczywiście sąd zmniejszy karę.

W sidła warszawskich oszustów wpadł prowincjonalny kupiec

Przybyły z Łomży kupiec Fiszal Korn poznał w Warszawie niejaką Miriam Kisler (Nowy wiat 25), która opo-

Kara śmierci na kolejarza który spowodował katastrofę kolejową

MOSKWA. Sąd kolejowy Kolei Zakaukaskiej skazał po moonika naczelnika stacji Pojly niejakiego Metonidze za naruszenie prawdeł eksploatacji technicznej, wskutek czego nastąpiło zderzenie dwóch pociągów i dwaj żołnierze odnieśli ciężkie rany,

na karę śmierci przez rozstrzelanie. Współwinnego katastrofy maszynistę Arabiszwilli skazano na 10 lat więzienia, pomocnika maszynisty Wiwalowa na 7 lat więzienia i starszych konduktorów obu pociągów Gurasaswilli i Mulowa na 3 lata więzienia każdego.

Huragan wyrwał drzewa na ulicach i zrywał dachy w Kiszyniowie

Nad Kiszyniowem przeszła niezwyklej sily burza, połączona z gwałtowną ulewą. Huraganowy wiatr wyrządził wiele szkód w mieście, zrywając przewody telefoniczne i elektryczne, wyrwijając

z korzeniami na ulicach drzewa, obalając słupy telegraficzne, zrywając szłydy. Z wielu domów m. in. z miejskiego Sierocinca dla chłopców zostały zerwane dachy. Szkody są bardzo duże.

Sensacyjna zapowiedź Sowietów

TOKIO. — Agencja Domei donosi o sensacyjnym oświadczeniu, złożonym przez sowieckiego konsula generalnego w Hsin-Kingu (stolica Mandżurii) władzom mandżurskim.

Konsul sowiecki zapowiedział, że w niedługim czasie rząd sowiecki zamierza zamknąć ruch międzynarodowy między koleją syberyjską i

mandżurską na zachodnim odcinku. Zamknięcie nastąpi w pobliżu stacji pogranicznej — Mandżuria. Władze mandżurskie i japońskie uważają, że odcięcie kolei mandżurskiej od zachodu byłoby naruszeniem norm współżycia międzynarodowego i przywiązują duże znaczenie polityczne do sowieckiej zapowiedzi.

wiedziała mu, że jest świetnie ustosunkowana w sferach bankowych i może bez trudu wyrobić większą pożyczkę.

Oczarowany możliwościami znajomej, kupiec zwrócił się do niej z prośbą o wyrobienie znaczniejszej pożyczki. Ustosunkowana niewiasta zgodziła się na to, pobrała kilkaset złotych na wstępne koszty, a po kilku dniach oświadczyła, że pożyczka zostanie Kornowi przyznana, musi on jednak złożyć czeki i weksle gwarancyjne na sumę 5138 złotych.

Naiwny kupiec złożył żądane czeki i weksle. Kisler puściła je natychmiast w obieg. Korn nie otrzymawszy ani grosza z obiecanej pożyczki, musi teraz płacić za wyludzone weksle i czeki.

Poszkodowany złożył skargę do prokuratora. Obecnie prowadzone jest energiczne śledztwo.

CZYTAJCIE „ŻYCIE KOBIECE”

Krwawa rozprawa

Między Sylweryuszem Buczkowskim, a teściem jego, Janem Szubą (zamieszkałymi we wsi Pechówka gminy Okuniew) istniały od dłuższego czasu spory na tle niewypłaconia obiecanej pożyczki.

W dniu wczorajszym między powaśnionymi doszło do awantury. Po stronie Szuby stanął sasiad, Władysław Jezierski.

Powstała ogólna bijatyka. W pewnej chwili rozszwicełny Buczkowski wyjął rewol-

wer i zaczął strzelać do przeciwników, raniąc teścia trzykrotnie w klatkę piersiową Jezierskiego w ramię.

Szuba w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Jezierski pozostał na kuracji w domu.

Buczkowski po dokonaniu potwornego czynu ukrywał się przez kilka godzin w polu, został jednak schwytany i osadzony w więzieniu.

Z frontu hiszpańskiego

MADRYT. Wojska republikańskie zajęły Cogollor w północnej części prow. Guadajara. W akcji tej wzięto do niewoli 74 Włochów. M. Cogollor położona jest 20 km. na północ od Brihuega i Cifuentes.

MADRYT. Wydany wczoraj o godz. 22 komunikat oficjalny głosi: Na froncie Guadajara wojska rządowe posuwają się naprzód, natrafiając na słaby opór przeciwnika. Zajęto kilka wsi, gdzie zdobyto wielkie ilości uzbroje-

nia oraz prowiantów. Lotnictwo republikańskie ostrzeliwało na drodze pod Guadajara kolumnę 1000 samochodów ciężarowych, zrzucając ponad 650 bomb i dziesiątki tysięcy kul karabinowych.

W rezultacie cały oddział został zdziękowany. Serżantem też 2 samoloty powstańcze.

ANDUJAR. Korespondent Havasa donosi, że gwałtowna walka toczy się nadal na odcinku Pozoblanco, na którym powstańcy w liczbie 12 tysięcy, wspomagani licznymi karabinami maszynowymi, 4 bateriami artylerii oraz 3 czołgam, atakowali z trzech stron.

Nieprowadzenie ofensywy było bardzo wyraźne. Atakujący ponieśli straty, obliczane na 1200 zabitych i rannych.

SIGUENZA. — Korespondent Havasa donosi, że wojska rządowe podejmowały kilkakrotnie ataki na odcinku Guadajara, usiłując zbadać linie powstańcze, gdyż panował tam spokój, co budziło żywe zaniepokojenie.

Kilka razy dochodziło do walki wręcz. Charakterystyczne jest, że wojska rządowe rozpoczęły wielką akcję, bliską już przerwaniu frontu wojsk powstańczych, przerwyły ofensywy.

Według doniesień obserwatorów lotniczych, wydaje się, że gen. Miaja rzucił do walki wszystkie siły, nie zostawiając odwodów w drugiej linii. Powstańcy pracują nad reparacją dróg i wzmocnieniem ośrodków oporu.

Sklep bez sprzedawców

Były amerykański milioner, Clarence Saunders z Memphis, w stanie Tennessee, który stracił na giełdzie nowojorskiej całe mienie, chce je teraz po raz drugi zdobyć przez otwarcie w Londynie tak zwanego „sklepu kluczowego”.

W sklepie tym nie ma sprzedawców. Kupujący sami się obsługują. Gdy jakaś kupująca przesiępuje próg magazynu, otrzymuje pęk kluczy. Na długich półkach za szklanymi szybami jest wyłożony cały towar, znajdujący się w składzie. U boku są umieszczone zamki.

Gdy kupująca wybrała sobie odpowiedni przedmiot, wryka klucz w zamek. Dzięki temu włącza prąd elektryczny i towar dostaje się automatycznie na ruchomą taśmę, biegnącą tuż za półką. Gdy w ten sposób kupująca nabyła wszystkie niezbędne jej przedmioty, udaje się do kasy i zwraca klucze. Elektrycznie popędzana okrągła szyba wskazuje jakie towary wybrała kupująca, a kasjer zbiera je również za pomocą elektryczności, przez wtknięcie klucza w zamek.

Za pomocą ruchomej taśmy przybywają do niego wszystkie nabyte przedmioty, a jednocześnie maszyna do liczenia wystawia rachunek.

Pełna tabela 38 Loterii

II klasa — 5-ty dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

300 000 zł na nr: 109951
90 000 zł na nr: 164056
10 000 zł na nr: 20888
5 000 zł na nr: 27101 58224 129298
2 000 zł na nr: 58807 12077 25357
1 000 zł na nr: 43 19614 27567 119910 162051

Wygrane po 150 zł

823 317 751 1391 2018 278 802 972 3240
4399 53 682 851 6547 13549 51 9212 638 715
10072 309 43 405 597 617 814 11147
32515 849 14066 319 545 13220 85 98 962
36755 98 17321 626 56 19159
20287 573 22691 23370 599 25306 473 924
73 755 27072 373 77 28165 29560 622 99
50846 31933 32216 33268 35132 68 236
80210 942 82291 378 965 83130 751 25090
362 87216 88644 89459 637 67 97 909
38223 407 44 39253 891
40189 294 343 830 41719 42759 43638
991 877 44148 373 854 45187 550 57 621
86114 58 360 90 47288 888 984 48303 41
49070 244
50833 31069 368 515 882 83 22228 319
83278 54142 300 428 72 359 35080 772
88082 864 59150
60566 61117 927 62060 162 63271 64083
828 552 63703 34 66216 67250 417 73
880 704 68130 501 69266 678 957
70034 281 466 677 744 909 72582 726
73163 446 846 74447 97 569 812
96713 802 77283 78533 978 79529 691 836
80210 942 82291 378 965 83130 751 25090
362 87216 88644 89459 637 67 97 909
90010 572 91184 92128 93557 94440 863
92028 658 96048 132 737 97029 653 98038
258 99 696 95459 608
100008 747 826 101416 102587 750 103036
861 657 961 104064 583 668 94 99 105381
367 967 70 106235 43 107152 589 694 837
102015 487 109711 935
110422 42 111028 345 430 599 112204 330
213461 849
114078 78 118111 912 117028 606 118003
196 333 68 73 902 4 119511
120419 26 121926 123886 124317 940 125961
128861 128441 628 98 704 24 130734 131958
132080 519 23 132489 854 917 134448 559
133398 133683 823 138010 969 141472 591
742 142607 143289 820 831 144134 678 776
854 145535 709 810 146561 757 929 147813
14120 312 731 48 812 150654 151383 449 59
890
153154 563 734 154277 411 156371 157151
366 990 158421 923
160549 99 874 161592 162058 117 163243
599 165204 167122 67 975 169016
170769 859 172103 411 530 668 173053
394 174104 175946 176536 668 931 177453
512 839 178022 179207 379 88
180594 181664 913 182460 183961 184164
186089 760 810 187067 158 212 34 413
188118 698 189236 721
190132 237 191249 611 750 192306 194051
734 87 876

Wygrane po 50 zł

64 259 1348 618 54 2331 908 7029 163 383
474 582 4228 426 833 246 68 2078 478 301

6082 605 890 929 7035 209 8464 306 83
9002 12 583 648 958
11828 943 12651 830 13920 15448 625 40
907 68 16120 71 758 17235 438 636 18340
529 741 844 980
20611 51 939 21088 915 81 7 22307 446
23031 645 24134 310 639 25429 539 994
26293 882 710 824 27229 525 847 28072
794 29382
30020 328 31842 991 32022 234 362 583
621 861 33212 92 782 826 34523 35 698 996
35031 217 36125 258 607 37739
38367 865 957 39986
40716 41029 748 820 959 42019 162 200
446 890 975 43091 109 716 44076 80 741
929 43340 46096 377 542 47213 542 48307
50004 114 409 715 851 51097 386 630
86 52799 915 33680 54108 28 212 61 833
55940 56238 490 684 57415 64 58034 418
59139 310 406 671
60005 627 980 90 61212 993 775 62371
500 63284 631 64430 65113 829 945 66647
67764 68081 924 69065 416 783
70041 595 750 71342 316 87 72112 708
73543 754 74020 846
76376 885 77149 870 78213 325 76 576 989
79115 52 990
80020 411 757 981 81363 687 740 873
945 82090 130 585 83013 331 84598 85446
679 785 834 966 86761 87243 88496 89017
318 700
90010 437 921 91213 693 940 92039 317
747 54 93241 640 91 708 94398 442 811 53
987 95131 257 302 816 23 29 96038 276 563
336 794 123412 124079 125105 83 561 755
994 126258 127695 963 128238 129122 71
486 250
100119 593 638 833 924 94 102774 103460
525 6 962 104087 244 673 105129 218 510
106201 695 863 991 107056 109069 209 56
424 54 576 788
110140 855 67 112032 213 115071 897 900
115233 862 888 116404 88 771 117005 219
418 92 118033 127 481 72 909 28 119697 720
120100 408 878 121154 227 339 450 122022
336 794 122412 124079 125105 83 561 755 994
126258 127695 963 128238 129122 71 486 50
130615 51 789 131099 463 746 863 72 132059
574 133599 720 134087 303 28 994 135148
54 228 644 136376 83 455 137359 717 139142
54
140147 251 141579 830 143577 643 144841
110 145372 704 146302 532 938 147188 320
775 148077 284 508 993 149335 519 47 998
150787 983 151082 103 492 724 827 40
152078 84 538 930 153515 154175 334 623
803 155021 650 68 890 156234 867 157213
158326 159633
160627 804 161633 77 725 162077 253
163201 650 164318 806 165133 286 318 20
166969 167005 272 778 961 168230 373 79
869 169235 87 992
170263 424 649 751 81 71101 172822
783 940 173457 67 629 175064 400 57 724
176524 931 45 54 177178 796 901 178202
404 46 179197 239 667 804
180031 126 224 600 181276 84 863 99
994 182141 333 64 183140 82 91 184195
341 831 185498 186491 525 46 187249
188464 517 748 189592
191222 487 820 192350 193100 602 911
194796 808 987

III ciągnięcie

Wygrane po zł 150

1252 894 2877 4223 320 39 539 606 937
5124 354 6146 293 9802
11264 698 15532 782 842 19854
20147 322 515 723 21303 676 770 22130
23411 899 27635 28346 481
30177 31324 760 33896 901 35783 36273
38581 39040 308

Estonia sprowadzi robotników z Polski i Węgier

TALLIN. Na posiedzeniu państwowej rady gospodarczej omawiana była sprawa sprowadzenia robotników z zagranicznych zwłaszcza rolnych. Rada powołała do życia komisję trzech, która ma rozwiązać sprawę sprowadzenia do Estonii robotników rolnych. Pod uwagę brana jest możliwość sprowadzenia robotników rolnych z Polski i Węgier.

Wygrane po zł 50

104 2527 696 990 3147 599 801 5198 323
6538 749 7242 687 93 782 829 8053 9452 89
10270 359 12132 13373 15843 16031 129
716 17184 12453 931 113710 114148 955
20046 63 598 21108 22556 681 23076 541
25446 26549 27581 780 28229 93 29033 337
553 629
30140 235 811 31063 32518 33080 324 425
899 34817 35237 452 636 88 36861 37147
882 38171 448 39412
41032 42170 459 43310 30 926 45118 583
449 46028 48080 110 235 365 898
50250 480 51075 53518 943 54078 216
55514 80 678 56720 57426 764 58070 988
59480 792
60418 61108 61368 78 478 64167 63704
66563 67210 950 68818 39
71275 326 944 72044 658 75202 303 75192
269 77980 78355 767 903 79758 873
80041 233 37 450 81273 566 82112 83532
787 978 84217 982 85158 640 724 86540 619
87237 961 88633 704 89395 509 672
90177 91556 94068 433 98080 149 830
99595 804
100306 637 101216 103059 743 105283
933 106657 718 107601 108134 109732
111644 112453 931 113710 114148 955
115267 639 119063 120440 620 705 880
121692 873 123259 323 658 124085 363 933
125001 126813 127463 128753 904 129641
129400
131484 133013 338 563 732 134573 137363
98 138404 761
140165 846 869 142099 424 145693 968
146768 844 148080 599 672 901 149578
150567 151053 324 152306 990 153399
414 549 154468 155921 156096 157083
158162
160876 161100 162609 73 163139 259 453
91 164096 168024 388 714
170538 840 977 171020 146 96 448 539
82 172355 496 174642 795 810 96 175211
176175 339 508 32 602 946 177947 77
178260
180381 183856 188342
190168 208 497 683 191983 192053 692
193262 324 660 194004 428 969

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Zi 20.000 na nr 94031
Zi 15.000 na nr 148816
Zi 10.000 na nr 41168
Zi 5.000 na nr 120717
Zi 1.000 na nr 92770 124026
Zi 500 na nr 6135 26499 94598 103623
123883 188533
Zi 400 na nr 74256 82619 119987 190120
167808 181503 186115
Zi 250 na nr 19048 23949 40449 41406
95189 112958 115264 127195 134605 158871
164221 168828 169634 172761 173718 182663
194988

Wygrane po zł 150

162 977 1150 2978 4156 835 6804 7133
613 749
104448 11691 12835 15282 672 16401
18269 19730
22150 499 874 21121 31 22230 25233
24803 25403 25348 959 29735 833
31277 417 32570 33517 872 937 36712
38952 39020 97 878 982
40238 41752 42101 7 45159 781 44120
441 45547 503 47059 49796
51902 53178 680 54462 551 55920 56352
731 37192 550 58194
60907 61188 915 63961 64576 65043 226
649 751 66550 791 69550
70645 882 73651 917 72416 672 75648
75384 800 76664 78753 79563
80001 525 81315 652 82118 83623 935 99
86736 71 87604
90198 674 92266 463 94232 470 95114
98933 99028 383 676 766
103388 104364 105361 106340 108953
110873 112128 549 114475 115105 345
119202 517
120435 121338 122110 123983 124313 563
125213 689 128129 129545
130177 999 134228 135095 137557 158416
13792393
140100 223 141369 142017 53 190 583
951 140407 459 547 145129 851 146678
148248
151044 153987 858 154778 155477 761 88
157217 158538 159304 835
160254 160838 1616310 523 714 85 164484
165858 166626 167580 751 168049 416 501
170060 350 171556 618 172256 435 579
752 173628 176281 792 942 33 177151 779
814 178533 179934 757
181274 182484 942 8 185193 186105
189497
193683 195608

Wygrane po zł 50

248 403 3680 3221 430 943 3273 306 606
29 7248 843 8351 960 760
30127 276 82 87 724 1



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa i smarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokolem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnikami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster tejże fabryki sadzonocwał ją w ochranie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał sam na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tatiana postanowiła sama wykonać zamierzone zamach i pownego dnia zjawiała się w ochranie w gabinecie swego ojca i Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i smusił ją do powrotu do domu. Towarzysze, nie wiedząc w jaki sposób nastąpił jej powrót do domu, podejrzewali ją o zdradę.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki towarzysza partyjnego, Piaseckiego, stacjonującego w Moskali.

Tatiana uciekła z domu ojca i zjawiała się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowców postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Opracowano szczegółowy plan, który udał się: Izdebska uniknęła śmierci i wydoszła się na wolność. Tymczasem stwierdzono, że Tatiana jest niewinna, oraz że podejrzewanie ją o zdradę jest bezpodstawne.

Tatiana umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją uadł kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tatiana szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Bojowcy postanowili zgładzić general-gubernatora Skallona i opracowali dokładny plan zamachu.

Nareszcie nadzedł dzień zamachu: ale bomba wybuchła zbyt wcześnie i Skallon cudem ocalał. Przygnębione dziewczęta spotkały Tadeusza na szosie za miastem, gdzie zdaly mu sprawozdanie.

Tatiana, która przypadkowo znalazła się tam, zauważyła, że Tadeusz czule rozmawia z Jadzią; oszalała z zazdrości i pobiegła szybko do ochranii i zameldowała o tym, że w łasku młocińskim ukrywają się zamachowcy, którzy zamierzali zamordować general-gubernatora. W rezultacie zarządono obławę i aresztowano tylko Tadeusza, gdyż dziewczęta zdołały się ukryć.

Tadeusz otrzymał karikę od Jadzi, która powiadomiła go, że towarzysze czynią starania, by go wydoszła na wolność.

Iwanow przyspieszył bieg sprawy Tadeusza, zaś bojowcy, wiedząc, że ich towarzyszowi grozi stryżek podjęli energiczne kroki, by go wyzwolili. Po rozpatrzeniu szeregu planów, sprawiali w końcu szeroko zakrojoną akcję: Listem aresztowca powiadomiono podinspektora Warszawskiego i pułkownika Krasowa, że wydoszła bojowy zamierzają wykraść Tadeusza z Paskowa. W ten sposób spowodowano przewiezienie go do Cytadeli.

Gdy karetka z więźniem mknęła ulicą Sierakowską, rozzerwały się pod kopytami koniskimi rzuczone zniacna bomba. Oddział bojowców otoczył eskortę, starając się odbić skutego kajdankami Tadeusza. Ale kozacy odparli atak bojowców, którzy zmuszeni zostali do odwrotu. Msząc się na Tadeusza, kozacy skatowali go do tego stopnia, iż musiano odwieźć go do szpitala w Mokotowie, gdzie dopiero z trudem zdołano przywrócić go do życia.

Nad łóżkiem Tadeusza czuwał młody lekarz. Gdy więzień otworzył oczy i przygnębiony wspomniął zajęcia dnia, usłyszał nad sobą szepet lekarza: „Nic jeszcze nie jest stracone!”

Po odejściu lekarza długo myślał Tadeusz nad asłyszanyimi słowami. Czy to naprawdę ten młody lekarz o tak pięknej twarzy rzucił te słowa, a może śniło mu się tylko? Może to było tylko marzeniem?

Wszystko bolało go teraz: nie mógł poruszyć obandażowanymi nogami, nie mógł unieść głowy. Przed jego oczami wszystko wirowało, kołowało bezustannie, w ustach czuł niesmak, a jednak nie mógł przyjąć żadnego pokarmu.

Raz po raz rozlegał się przy nim ochryply głos pielęgniarki:

— Proszę zjeść i wypić...

Pielęgniarka podawała mu do ust łyżeczką pokarm, ale Tadeusz tylko głową dawał znak w odpowiedzi, że nic nie może przyjąć. Tak mijała godzina za godziną, aż wreszcie z rana rozległ się jakiś głos:

— Lekarze przybyli na obchód...

Po chwili ujrzał Tadeusz przy swoim łóżku postać naczelnego lekarza, który był otoczony szeregiem postaci w białych fartuchach. Po chwili naczelnny lekarz rzucił pytanie:

— Kolego Szczęsny, jak stan tego więźnia?...

Spośród gromady lekarzy wysunął się na plan pierwszy ten sam blondyn, który czuwał przy Tadeuszu w nocy i szepetem udzielił informacji swemu szefowi...

Orszak lekarzy zatrzymał się po chwili przy innym łóżku. Natomiast doktor Szczęsny wrócił do swego chorego, łagodnym ruchem ujął jego dłoń, by sprawdzić puls, pochylił się nad nim, by rzekomo zbadać serce i cicho, ledwo dosłyszalnym głosem szepnął:

— Niech pan będzie dobrej myśli, uczynię wszystko, by umożliwić panu ucieczkę...

Po chwili doktor odszedł. A więc to nie był sen? — pomyślał Tadeusz. — Ten lekarz pozostaje zapewne w kontakcie z partią... I tu, w wię-

zieniu jest carat otoczony wrogami...

Doktor Szczęsny wrócił po chwili do gabinetu lekarzy. Dyrektor szpitala został zawezwany do gabinetu naczelnika. Po chwili wezwano tam również doktora Szczęsnego, który szedł mocno zaniepokojony. Czyżby naczelnik nie ufał mi? — myślał.

Gdy znalazł się przed surowym obliczem naczelnika, zwrócił się doń naczelnny lekarz:

— Panie kolego, chodzi o tego Orlińskiego...

Przed chwilą pan naczelnik otrzymał telefonogram z kancelarii pułkownika Iwanowa. Polecono w jak najszybszym tempie, najpóźniej w ciągu tygodnia doprowadzić go do takiego stanu, by mógł stanąć przed sądem wojskowym...

— Panie dyrektorze — odparł spokojnie Szczęsny — ten więzień został powierzony mojej pieczy. Zbadalem jego stan dzisiaj z rana i uważam, że jest to niemożliwe... Leczenie powinno trwać co najmniej od dwóch do trzech tygodni...

— Głupie gadanie — warknął rozszłoszony naczelnik. — Musi wystarczyć tydzień... Nie chcę go mieć tu u siebie w szpitalu. Nie żyćcie sobie pilnować ptaszka, co już raz uciekł, a wczoraj stoczono o niego bitwę...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

skich bojowców. Gdy objął, dzięki protekcji swego stryja, lekarza armii rosyjskiej, posadę w szpitalu w Mokotowie, czynił wszystko, by przysłużyć się przede wszystkim więźniom politycznym, więzionym za walkę o Niepodległość...

Teraz nadarzyła się taka okazja... Może ułatwić ucieczkę tak zasłużonemu bojownikowi o wolność, jak Tadeusz Orliński... Należy więc działać. Byłoby zbrodnią — sądził — gdyby tę okazję zaprzepaścił...

Ale jak tu spotkać się z członkami partii, którzy swym doświadczeniem i ludźmi mogą mu ułatwić wykonanie jego planu? Czy ma się udać sam na adres wskazany przez Tadeusza? Byłoby to z jego strony nieostrożnością. Być może, jest śledzony więc w ten sposób zasympaiby nie tylko siebie, ale również i lokal partyjny...

Trzeba więc kogoś skierować na ten adres. Szczęsny szybko przebiegł w myślach swych znomych, szukając odpowiedniej kandydatury... Wreszcie zdecydował się; poprosi o to Halinę Krakowską...

Halina Krakowska była to młoda studentka, którą doktor Szczęsny kochał, wstydząc się jednak wyznać jej swe uczucia. Nie wiedział, czy Halina odwzajemnia mu się, a bał się odmowy, albo narażenia się na szyderstwa. Nieraz, spacerując i rozmawiając z panną Krakowską, z różnych jej napomnień Szczęsny wynioskował, że ma wielki sentyment dla członków partii...

Zadzwonił do niej i umówił się w jednej z eleganckich cukierni na Krakowskim Przedmieściu. Gdy panna Krakowska usiłowała to spotkanie przesunąć na wieczór, Szczęsny odrzekł:

— Nie, panno Halu, niestety muszę się z panią już zobaczyć...

Zdziwiona tym tonem słów doktora, przybyła Halina punktualnie do wyznaczonej cukierni. Doktor Szczęsny postanowił rozpocząć ostrożnie rozmowę. Zapytał więc:

— Droga panno Halu, wie pani, w mojej praktyce lekarskiej muszę czasem wyjść poza ramy wiedzy w dziedzinie medycyny i sięgnąć do spraw czysto prywatnych. Jesteśmy Polakami, a w więzieniu siedzą często nasi bracia... Otdó, panno Halu, dziś z rana pewien więzień prosił mnie o to, bym zakomunikował pewne zlecenie jego narzeczonej. Wobec tego, że niewygodnie mi do niej z pewnych powodów pójść, chciałem właśnie pani zaproponować, by mnie pani wyręczyła... Nie chodzi tu o tchórzostwo z mojej strony, tylko o odpowiednią ostrożność...

— Rozumiem, rozumiem, bardzo cenię pański charakter i szlachetne intencje. Tylko, panie Andrzeju, czy nie może mi pan podać nazwiska tego więźnia...

— Jest to więzień, któremu grozi stryżek...

— Rozumiem...

— Więzień ten jest pilnie strzeżony, a od wczoraj, dziwnym zbiegiem okoliczności, jest pod moją pieczą... Bardzo chciałbym mu pomóc...

Halina bacznie spoglądała prosto w oczy doktora. Zapytała raz jeszcze:

— Ależ na miły Bóg, doktorze, jakże się on nazywa?...

— Nie wiem, czy to nazwisko dla pani coś znaczy. Nazywa się Tadeusz Orliński...

— Orliński... — z trudem ukryła swe wzruszenie Halina. — Tadek jest pod pańską opieką, panie Andrzeju?

— Tak panno Halu. A czy pani go zna?

— Nie... nie... nie znam go, tylko tak coś nie coś o nim słyszałam. Przecież to znany przywódca bojowców...

— Właśnie, właśnie — uradował się Szczęsny, że tak szybko doszedł do porozumienia z Haliną — prosił mnie, bym przekazał pewne polecenie niejakej Jadzi...

Halina zarumieniła się, po czym szybko dodała:

— Panie Andrzeju, może pan na mnie zupełnie liczyć i wszystko mi zaufać...

— Czy wszystko?

— Tak.

— Wobec tego, niech pani jeszcze dzisiaj skomunikuje się w moim imieniu z tą Jadzią, a za jej pośrednictwem z partią i zawiadomi ich, że jest możliwość zorganizowania ucieczki więźnia Orlińskiego.

Halina słuchała z zapartym tchem, po czym zapytała:

— A kto im udostępni kontakt z Tadeuszem?

— Doktor Andrzej Szczęsny — odrzekł spokojnie młody lekarz.

Panna Halina Krakowska oniemiała.

Dalszy ciąg jutro.



...doktor Szczęsny... łagodnym ruchem ujął jego dłoń, by sprawdzić puls...

Piotrkowski Browar Parowy

FRANCISZKA BRAULIŃSKIEGO

poleca na nadchodzące święta—
znane ze swej dobroci **piwa i lemoniady** oraz **wody gazowe**

Federacja piotrkowska

pod sztandarem Obrony Państwa

popiera akcję Obozu Zjednoczenia Narodowego

W ubiegłą niedzielę w gmachu Domu Ludowego w Piotrkowie przy przepelnionej sali odbyło się zebranie b. wojskowych, zgrupowanych w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, na czele z pełnymi zarządami.

Przy stole prezydijskim zajęli miejsca: jako przewodniczący płk. Młocki, poseł Jan Drozd-Gieryski, kpt. Gronczyński, adw. Br. Owczarek i referent M. Stankiewicz.

Na wstępie prezes F.P.Z.O.O. poseł Drozd-Gieryski w przemówieniu przedstawił obszernie dzisiejszą sytuację polityczną i gospodarczą oraz szczegółowo omówił deklarację ideowo-polityczną płk. Adama Koca. Przemówienie posła Gieryskiego dotyczące akcji spolszczenia miast i walki z komunizmem spotkało się z ogólnym aplauzem i w czasie omawiania tych punktów deklaracji mówca był gorąco oklaskiwany przez zebranych.

Po przemówieniu posła Gieryskiego wszyscy obecni uchwaliłi jednomyślnie jak najintensywniej popierać akcję Obozu Zjednoczenia Narodowego, wyrażając gotowość rozpoczęcia pracy w kierunku szerzenia szczytnych hasel zawartych w deklaracji.

Z kolei postanowiono wystąpić depeszą do Marszałka Smięłgo Rydza i płk. Koca.

Depesza do Marszałka Smięłgo Rydza brzmi:

„Zgromadzeni w dniu 21 marca 1937 r. członkowie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Piotrkowie, składają Ci Wodzu Naczelny wyraz najgłębszego uznania i zapewniamy, że na każdy Twój zwstaną, aby bronić wolności i niepodległości Ojczyzny”.

Treść depezy do płk. Adama Koca jest następująca:

„Zgromadzeni w dniu 21 marca 1937 r., członkowie FPZO. w Piotrkowie po zapoznaniu się z deklaracją ideowo-polityczną jednomyślnie i bez zastrzeżeń oddają się do Twojej dyspozycji, Panie Pułkowniku, i gremialnie przystępują do Obozu Zjednoczenia Narodowego, utworzonego przez Pana Pułkownika i zapewniamy, że zawsze pracować będą w myśl wskazań ideowo-politycznych wypisanych na sztandarze Obozu Zjednoczenia Narodowego”.

Depesze podpisali: poseł Jan Drozd-Gieryski, płk. Młocki i prezes M. Stankiewicz.

Na zakończenie obrad wielu z pomiędzy obecnych na zebraniu członków Federacji apelowało o ścisłe utrzymywanie kontaktu pomiędzy poszczególnymi organizacjami sfederowanych

związków, a kol. Waław Borowski zaapelował o ciągłe utrzymywanie łączności pomiędzy Zarządem Federacji a związkami sfederowanymi. Wyjaśnien udzielali prezes Gieryski.

Odznaczenie

medalem Niepodległości

Pan Jazowski Stanisław, funkcjonariusz Banku Polskiego oddział w Piotrkowie, członek koła Piotrkowskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rz. P., został w dniu 19 marca b. r. zaszczytnie odznaczony medalem Niepodległości za udział w walkach w szeregach P. O. W.

Zatrudnienie

inwalidów w Piotrkowie

Legia Inwalidów wojennych W.P. w Piotrkowie z prezesem M. Stankiewiczem zwróciła się do Inspektora Pracy w Piotrkowie w sprawie zatrudnienia inwalidów w tutejszych zakładach przemysłowych.

Inspektor pracy do sprawy tej odniósł się przychylnie i w czasie najbliższym zatrudnienie w fabrykach piotrkowskich otrzyma kilkunastu inwalidów.

„Rodzina” Powstańców Śląskich założona w Piotrkowie

Odbyło się walne zebranie członków „Rodziny Powstańców Śląskich”, której oddział kreowany w Piotrkowie.

Do Zarządu jednogłośnie wy-

brane zostały panie, znane działaczki społeczne: Prezes Niewińska Janina, wiceprezes Kowalska Józefa, sekretarz Nowakowska Antonina i skarbniczka Lapkinowa Jadwiga.

Nowy zarząd przystępuje intensywnie do pracy organizacyjnej solidarnie pragnąc stworzyć przychylną i sympatyczną atmosferę w gronie zrzeszonych b. Powstańców niegdys walczących o sprawę złączenia z Macierzą najstarszej dzielnicy Piastowskiej — Górnego Śląska.

Szczęście Boże tej patriotycznej pracy społecznej.

Obwieszczenie

Do Km. 793/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewiru I-go, tamże urzędujący w myśl art. 1148 i 1149 Ust. Post. Cyw., obwieszcza, iż w dniu 25 czerwca 1937 r. o godzinie 10 z rana, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, na pokrycie należności Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego, w kwocie 4.900 złotych z % i kosztami, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości rolnej położonej we wsi Borowa, gminy Łęka, powiatu Piotrkowskiego, należącej do Józefa Majczyka, zawierającej przestrzeni ogólniej 20 morgów i 50 pr., w 7-miu oddzielnych działkach, na jednym z których wzniesiony jest dom drewniany, kryty papą oraz inne szczegółowo wymienione w protokole opisu, sporządzonym dnia 10 marca 1933 roku. Niechęć powyższą (a) w wspólnym posiadaniu z osobami obcymi, dzierżawie lub zastawie nie znajduje się, b) urządzoną ma księgę hipoteczną (Rep. hip. 353) w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, c) obciążona jest długami hipotecznymi i kaucjami, w kwocie 11.200 zł i 10.000 złotych z % i kosztami, oraz innymi ograniczeniami i ostrzeżeniami, w działkach III i IV wykazu hipotecznego wymienionymi. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 7.500 złotych. Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję, w kwocie 10% od sumy szacunkowej. W drugim terminie licytacji, nieruchomości może być sprzedana nie poniżej 2/3 części sumy oszacowania. Akty w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Komornik: Starzowski Józef

Wyrwacze

torebek grasują

W dniu 19 b.m. w godzinach wieczorowych na szkodę Lewkiewicz Zofii, zam. w Piotrkowie wyrwano z rąk torebkę damską na ulicy Piłsudskiego. Opryszek zbiegli.

Z prasy

Ukazał się już w sprzedaży kwietniowy numer „Świata Kobiecego Rekord”. „Świat Kobiecego Rekord” redagowany jest całkowicie w języku polskim i zawiera sto dwadzieścia jednobarwnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli. Dział literacko-opisowy zawiera szereg ciekawych ilustracji oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego, satyry itp. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju.

Cena egzemplarza Zł 2. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Bielańska 5.

Na fali radiowej

„Zagadnienie Obrony Narodowej w deklaracji płk. Adama Koc. Odczyt radiowy płk. Adama Rudnickiego

Na zaproszenie Klubu Pracowników Polskiego Radja naczelny redaktor „Polski Zbrojnej” ppłk. dypl. Adam Rudnicki wygłosi w dn. 23 marca o godz. 18.00 w lokalu Klubu przy ul. Marszałkowskiej 127 odczyt p. t. „Zagadnienie Obrony Narodowej w deklaracji płk. Adama Koca”. Odczyt ten transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie polskie.

„Stabat Mater” Szymanowa i „Romie”

W sali Domu Katolickiego „Roma” Nowogrodzka 49 we

wtorek dn. 23 bm. o godz. 20.00 odbędzie się wielki koncert publiczny Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. W programie Szymanowskiego „Stabat Mater” na chór, solo i orkiestrę. Pozatym wykonane zostaną: Clementiego Symfonia D-Dur, Respighiego „Witraże kościelne” i Straussa „Śmierć i wyzwolenie”. Jako soliści wystąpią: E. Szabrańska, I. Faryaszewska-Srokowska i E. Mossakowski. Dochód z koncertu przeznaczony zostaje przez Polskie Radjo na cel dobroczynny.

Radjo dla dzieci

W dniu 23 marca w Wielki Wtorek nadana będzie w audycji dla szkół zradjofonizowanych legenda Selmy Lagerlöf p. t. „Palma”. Treść legendy, od twarza podróży Świętej Rodziny przez pustynię, dostosowana jest ona w zupełności do umysłów młodocianego audytorium, a głęboko religijny ton utworu, który podkreśla piękną muzyka Stanisława Nawrockiego, harmonizuje z poważnym nastojem Wielkiego Tygodnia.

WYTWÓRNIA Swetrów i Trykotaży
w Piotrkowie, ul. Słowackiego 14

POLECA swoje wyroby i zawsze posiada na składzie duży wybór wszelkiego rodzaju swetrów i trykotaży.

Przyjmujemy zamówienia robót ręcznych oraz wykonywamy przeróbki i reperacje wchodzące w zakres trykotarstwa.

Dewizą firmy: **towar pierwszorzędny — ceny niskie!**

Na nadchodzące święta
Piekarnia mechaniczna i wytwórnia cukiernicza
J. GADZINOWSKIEGO
PIOTRKÓW, Piłsudskiego 84, tel. 13.05.
Filia Słowackiego 24

poleca wyroby cukiernicze z pierwszorzędnych surowców szczególnie

baby, mazurki, ciasta w wielkim wyborze

RESTAURACJA „BIAŁY BAR”
Piotrków, Słowackiego 23, telefon 13-33.

— POLECA NA ŚWIĘTA —

Wódki gatunkowe:	Wina i miody krajowe,	Wódki i spirytus
Koniaki,	Wina gronowe,	po cenach mono-
Likiery,	Francuskie,	polowych
Rumy,	Węgierskie,	
Araki	Krymskie,	
	Kaukaskie	

PO CENACH ZNIŻONYCH!

Dla wygody Sz. Klienteli przyjmujemy zamówienia telefonicznie i towar dostarczamy na miejsce.

Polecamy również ŚNIADANIA, smaczne OBIADY i KOLACJE z pierwszorzędnej kuchni. Obsługa szybka i solidna!

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO
PIOTRKÓW TRYB., ulica Słowackiego 12

POLECA NA ŚWIĘTA: Wody kolońskie, krajowe i zagraniczne we flakonach i na wagę

PO CENACH NISKICH!

FABRYKA WÓD GAZOWYCH
SKŁAD PIWA i ROZLEWNIA OCTU
WŁ. HENRYK URBAŃSKI
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ulica HUTNICZA 6, TEL. 12-25

POLECA NAPOJE GAZOWE O RÓŻNYCH SMAKACH

JAK LEMONIADY, ORANCIÓ, WODY SODOWE

W SYFONACH, BUTELKACH i BALONACH MIĘDZYNIACH

ORAZ ZNANE ZE SWEJ DOBROCI OCTY: STOŁOWY i DO MARYNAT

NA SKŁADZIE PIERWSZORZĘDNE PIWA Z BROWARU

Suke. K. ANSTADTA

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mił. jednolamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14